

Kozetka (82)

Apretura. Sprezzatura. Nomenklatura

During times of heartbreak, beauty can be one of the ways to maintain faith.

Rick Owens

Joanna Friedrich

Rick Owens, rzadko goszczący na moich łamach, co nie znaczy, że przeze mnie nie zauważany (jest moim cichym, sekretnym „guilty pleasure”), powiedział podczas swojego ostatniego pokazu znaczące słowa:

I've been hearing people being apologetic for presenting fashion right now. We're an industry that has to support a lot of people, there's no reason to make an excuse for that. We are people who express the best that aesthetics has to offer. And that's of great social and cultural value.

Tłumaczą się niewinni. Winni chowają się w bunkrach. Mieć bunkier jest trendy. To bardzo pożądany „towa”, nie tylko w Europie.

Zmieniłam tabletki nasenne na sam wyciąg z szyszek chmielu, bo myślałam, że te z melatoniną powodują u mnie ciężkie sny, ale nie, to nie to. To świat. Wszystkie moje znajome, koleżanki i przyjaciółki śpią z ciężkimi sercami. Jesteśmy poniekąd „producentkami” serc i nigdy nie będzie nam po drodze z producentami bomb.

Moda w naszych czasach ma dystopijny, metaliczny posmak i może dlatego dzisiaj zaprosiłam tu undergroundowego projektanta do szpiku kości. Pandemia, utopia, wojna,

nomenklatura przetrwania w zagrożonym środowisku naturalnym:

Wszystko to w błyskawicznym tempie odebrało światu, jaki znamy resztki apretury. Resztki światła. Piszę to, przekornie, w pełnym słońcu.

Ludzie też nie będą już nigdy ci sami. Czas się obudzić. A wtedy, jako nagroda, czeka na nas „sprezzatura”, czyli naturalne, niewysilone piękno.

Z zewnątrz i od środka.

Czyżby moda na „Clean girl”, czyli odrzucenie sztucznych atutów urody, przez nowe pokolenie dziewcząt, była jaskółką tego nurtu? Czas pokaże. Oby szybko pokazał, na co stać homo sapiens z najlepszej strony. Tej najpiękniejszej, którą wszyscy znamy, bo mamy Mamy.

Dziś fragment mody – jako zbroi, która pomaga przetrwać codzienność – jak mawiał Bill Cunnigan. Z jednej strony świat, który dąży do samozagłady, z drugiej świat, który dąży do harmonii, łagodności i zgody.

A są też światy stworzone z czystej fantazji, i nierzadko ratują te „realne”. (Może dlatego często przychodzi mi do głowy metafora Alicji i Króliczej Nory – każdy ma swoją „jaskinię wytchnienia”).

Inspiracją dzisiejszego pokazu było Art Deco z lat 30-tych ubiegłego wieku. Co nam dało ostatnie 100 lat? Co przyniesie następne 100?

Co chwilę śpiewają mi „100 lat” i już myślę nad następnym urodzinowym życzeniem... Bugatti (ruchoma kapsuła wytchnienia)?

Rick Owens, Fall 2022, Ready to Wear:

**Krzysztof T. Dąbrowski**

Trwając przy grobie pana (Drabbel)

Podczas pogrzebu Juliusza, Reks przeżliwie wył.

Wszyscy się rozeszli, tylko pies został.

Ludzie myśleli, że biedaczek wkrótce się zmęczy, ale on wiernie trwał przy grobie swego pana – czy było gorąco, czy deszcze, nawet zimą się stamtąd nie ruszał. Mieszkańców wioski wzruszeni jego miłością, zaczęli mu przynosić jedzenie i wodę, aby psina się nie wykończyła.

Duch Juliusza również trwał obok grobu – owszem, chciałby już iść w zaświaty, ale żał mu było zostawić ukochaną psinę, więc postanowił poczekać, aż i na Reksa przyjdzie pora.

Żył w głęboką nadzieję, że zwierzęta też mają duszę i być dane im będzie razem udać się w zaświaty.



Sławomira Sobkowska-Marczyńska

Sam na sam

świątynia wypełniona ciszą
siedzę w kątku
anioły szepczą paciorki
święci w obrazach zamknięci
pachnie kadzidłem
mury takie mocne
sklepienie gwiazdziste wysoko
witraże opowiadają swoje historie
jest błogo

gdy nałapię tej ciszy
to już idę
żeby się podzielić z ludźmi

Wyścig

chciałabym
przeczytać
w gazecie
że
wreszcie
odbywa się
wyścig

rozbrojeń